

# Porażka nie tylko »Pieszkowej Skatły«

Świat jest jak jajko — powiada Marcel Marceau — i ma rację. Krążysz naokoło, pukasz, badasz, coś tam w środku żyje, dzieje się, a ty jesteś na zewnątrz, oddzielony, sam. Naciśniesz za mocno — zgnieciesz, zepsujesz, zobaczysz zupełnie nie to, co było przed chwilą; tamto już jest inne, zniekształcone. Próbujesz domyślać się, dedukować, snuć wnioski i hipotezy — ślińska droga. Ech, dola reportera-zwiadowcy...

Okropne miasto, Kleryków, gniazdo kołtunerii i mieszczaństwa, wojewódzka wieś, kupa zramolałych emerytów. Miła więzanka, co? I myślicie może, że te wszystkie epitety przywiozłem do Kielc w mojej wysłużonej walizeczce? Bynajmniej, to opinie, rodowitych kielczan albo ludzi z tym miastem związanych od dawna i mocno. Przekora, prowokacja do zaprzeczeń i pochwał? Chyba nie. Raczej maniera, kanon kieleckiego dobrego tonu. Cholerna maniera.

A ja myślę, że to bardzo ciekawe miasto. Skomplikowane. Z bogatą przeszłością i pasjonującą — choć może niejasną — przyszłością.

Bujne i różnorodne zaplecze — pełna zabytków i nie odkrytej romantyki Kielecczyzna to rezerwuar sił i talentów. A równocześnie źródło konfliktów i rywalizacji. Potęgą przemysłowe: Starachowice, Skarżysko, Ostrowiec, Radom, wszystko to preżne, młode i zadziorne, nie bardzo godzą się z administracyjną i tradycyjnie intelektualną przewagą Kielc. A przy tym ssąco-tłoczące działania trzech wielkich pomp: Warszawy, Krakowa i Łodzi. Są co żywotniejszych i aktywniejszych ludzi. Tłoczą kompleksy, poczucie niższości, „prowincji“.

Poza tym, proszę kielczan, to jest strasznie młode mia-

o i tytułów do uzasadnionej dumy, niż wszystkie spory garstki literatów i pseudo-literatów doznających w tym czasie efemeryczny miesięcznik „Ziemia Kielecka“ tudzież parę innych tego typu przedsięwzięć. Byrscy stworzyli w Kielcach Teatr. Prawdziwy, ambitny, twórczy, o odważnej i bogatej linii repertuarowej. Scena Teatru im. Zeromskiego stała się warsztatem i ławą szkolną dla Studia Teatralnego, które opuściło w biegu roku kilkunastu wysoko ocenionych przez komisję kwalifikacyjną aktorów. Powtarzam nie absolwentów szkoły teatralnej, lecz doświadczonych, obezpanych ze sceną aktorów. Wokół teatru uformował się żywotny klub teatralny — forum dyskusji, sporów, kształtowania artystycznych gustów i opinii.

„nieokielzanej ambicji“, „trudności“ kieleckiego teatru? Czy ten awans nie jest przypadkiem — przepraszam za wyrażenie — kopniakiem w górę? A co do realizacji planu — to „kudy“ Wielkopolsce do Gór Świętokrzyskich i Jury...

## „POLICJA“ I... MILICJA

I jeszcze jedno. Ostatnią sztuką, jaką przygotował Tadeusz Byrski dla kieleckiego teatru byli „Policjanci“ Sławomira Mrożka (notabene utwór ten wystawiono pod nazwą „Policja“). Wystawiono, ale dopiero wtedy, kiedy Byrski zagroził, że jeśli do tego nie dojdzie — odmówi objęcia jakiegokolwiek nowej placówki. Bo w ogóle — to miała „Policja“, z woli Centralnego Zarządu Teatrów, nie ujrzeć kieleckich desek scenicznych. Argumenty? Że „wąska warstwa inteligencji“, że „sztuka nie zostanie właściwie odczytana“, że... „to jest polityczne ryzyko“. Dla Warszawy i Katowic — nie, a akurat dla Kielc — ryzyko? Czemuż to, jeśli wolno spytać? „Ostrożnych“ z Centralnego Zarządu pragnę zawiadomić, że pierwsze przedstawienie „Policji“ zakupiła... milicja. Z okazji akademii. Ze się świetnie bawiono. I że nie zanotowano następnie żadnych antypaństwowych wystąpień.

Chciałbym wyraźnie zaakcentować swoje (i nie tylko swoje) obawy: teatrowi w Kielcach grozi upupienie. Wprawdzie nowe kierownictwo pragnie kontynuować linię repertuarową Byrskich, ale... Ale są znaki wskazujące, że nie będzie to łatwe zadanie.

A więc — regres. Że nie tylko w tej dziedzinie i że nie na tym konie kieleckich kłopotów zmartwień — postaramy się opowiedzieć już jutro.

sto. Pełno tu młodzieży szkolnej, pracującej, nawet studenckiej (tak, tak), a także nijakiej. Tej ostatniej to chyba nawet za dużo.

A emeryci? Są i emeryci. Całkiem sympatyczni.

Ciekawe miasto. Tylko jak tu się w tym wszystkim rozeznać!

## HAMLET NA DZIEDZIŃCU — I CO Z TEGO WYNIKŁO

Przed paru laty zjechało do Kielc małżeństwo Byrskich. Para wybitnych artystów, realizatorów i pedagogów dobrze znana na firmamencie polskiego teatru. Ich działalność przysporzyła miastu więcej sławy

Byrscy stworzyli w Kielcach coś więcej niż teatr. Stworzyli atmosferę burzliwego życia intelektualnego, magnes i zaczyn dla wielu młodych umysłów.

Jako konsekwencja tego rozmachu — narodził się „pomysł Pieskowej Skali”. Plan, od którego zakreślić by się mogło w głowie nawet ludziom przywykłym do śmiałych inicjatyw.

Studium przeniesie do zamku w Ojcowie. Zachować kierownictwo i ścisłą więź z teatrem w Kielcach. W Pieskowej Skale stworzyć teatr objazdowy, nastawiony na masowego widza i drugi — elitarny — na 120 osób, grający sztuki najnowsze, eksperymentalny. Na dziedzińcu wystawiać „Hamleta”, inscenizować widowiska historyczne, urządzać festiwale teatralne, sięgnąć po laury Akwizgranu i Newcastle. Wszystko to połączyć z supernowoczesnym kombinatem turystycznym, z hotelami i „motelami”, z restauracją, kawiarnią, ośrodkiem campingowym. Przerzucić szlak turystyczno-artystyczny z Kielc poprzez Świętokrzyskie Góry, aż po Ojców. Ściągnąć tysiące turystów z kraju i z zagranicy. Działać, tworzyć rzeczy wielkie.

Popieraliśmy ten plan w „Sztandarze”. Zdaje się jednak, że tylko my. Najwyższe czynniki oficjalne (na szczeblu Rady Ministrów) uchylili się od dyskusji. Dyrektor Wawelu — jeden z głównych kontrahentów — w ogóle nie odpowiedział na zaproszenie do rozmów.

## PORAŻKA NIE TYLKO PIESKOWEJ SKAŁY

Bo ja wiem, może był to zbyt ambitny plan, jak na województwo, które nie ma bodaj jednej monografii turystycznej, którego „Orbis” nie traktuje w ogóle jako terenu godnego uwagi. Przecież Kielce nie mają nawet hotelu turystycznego, a komunalny stoi od roku rozpaprany na wysokość pierwszego piętra. A że koneserzy z Wiednia dopytują się o Jędrzejowskie Zegary i arlański Raków? Że takiej Puszczy Jodłowej w Europie ze świecą szukać? Niech sobie pytają, jak trafiają na takiego dziwoląga, który coś słyszał to im opowie, a jak nie, to nie. Wielka rzecz.

Byrscy odchodzą z Kielc. Porażka „planu Pieskowej Skali” odegrała tu jakąś rolę. Dla pp. Byrskich to podobno awans — kierownictwo dwóch teatrów: Polskiego i Nowego w Poznaniu. Ze Studium Teatralnym. Z możliwościami realizacji „planu Pieskowej Skali” na którymś z wielkopolskich zamków.

Tylko dlaczego temu awansowi towarzyszą uparcie pogaduszki o „ekskluzywności”